Morsztyn Hieronim

SWIATOWA
ROSKOSZ

z OCHMISTRZEM
ſwoim, y ze
DWUNASTĄ SŁUZE-
BNICH PANIEN
ſwoich.

Nowo wydrukowána / Roku
1630.

Do Czytelniká.

JEsli pioro w czym zbłądziło/
Przeciw roskoszy zgrzeszyło/
Ty sie co czytasz nie gniewáy/
Ani sie ze mnie náśmiewáy.
Bo w roskoszy trudno było
Nie potknąć sie: wszák to miło
Czásem bywa w krotochwili
Choć kto w tańcu táktu zmyli.
Ani to obrázy rodzi/
Ze sie ten zmacza kto brodzi:
Ostaw cetnem komu to wádzi/
Ze kto lichem ná szańc sádzi/
Ze mnie iáko z Gesi wodá/
Zlyli moy Rym/ moiá szkodá.

Swiátowá Roskosz.

SWietny świát ták nadobnie PAN BOG vbudowal/
Ze choćby wße rozumy do kupy ſtoſowal
Człek / niepodobna rzecz ieſt piekney kraſy iego/
Rozdoby okregu niebá wyſokiego/
Ani piorem okryslić/áni wyrzec ſlowy:
Dla tego/temu dawßy pokoy/dármo glowy
Ja ſobie niechce kázić/ áni w ták ßerokim
Oceanie/w ßerz y w dluz bez miáry glebokim/
Miálkim dowćipem brodzić: dość mi ná tym bedźie/
Ze choć ma nie dáleko od brzegu wyiedźie
Lodká/przedsie ia bede do przedsiewźietego
Portu ſobie kierowal. Ktoż/oprocz slepego/
Nie widal slicznych świátá tego pozornośći: (ści
Piekny ieſt. Ten dla człeká Bog z ſwey wßechmocno-
Stworzyć raczyl. A temuż potrzebne żywioly/
A wßytkie rak ſwych dźieie z niebieſkimi koly
Ofiárowal: Człowiek/Pan ſtworzenia wßelkiego/
Jákoż go chwalić nie ma: Jákoż świátá tego
Nie ma záżyć roſkoßy: gdy ie iemu kwoli
Stworcá nádal: Ale tu poczekam rychłoli
Mnich ſie ktory ozowie/ktorzy gárdza nimi/
Radbym o niewdźieczności tey co mowil z nimi.
Mnie ſie ták zda/że to grzech/vćiekáć od tego
Co Bog z vpodobánia ſam dal człeku ſwego.
Wßákże tu o tym pokoy: niech w ſwoiey kápicy
Siedzac/ proßa zá námi Bogá Zakonnicy.
Moiá rzecz ieſt opiſáć świetckie delicie/
Ktorych káżdy poki żyw niech iák chce záżyie.

Bo po śmierći/ ácz wierzym o wieczney rádośći/
  Dáleka tá od ziemskich bedźie rozpustności.
Swiecka roskoß to moy rym/ oney pioro moie
  Dźiśia służy/ ktoremu Pegázowe zdroie
Niech krople rosy dádzą z Helikońskiey skály/
  Zeby mu zwiedle troche śiły roziedrzniáły:
Ale niż co ná pápier *Talia* wyleie
  O tey pániey/ niech troski wiátr z glowy wywieie.
Wárá/ wárá ná strone frásunki teskliwe/
  Vstap nedzo/ klopoćie/ vstapćie straßliwe
Meki y krwie rozlania/ vstapćie Mársowe
  Vtarczki/ przestańćie ćiec łzy Heraklitowe.
Zal/ bol/ y żaden smutek/ plácu tu nie máia/
  Precz/ precz melánkolia/ y ći co wzdycháią:
Roskosz wesoła Páni/ w złotorytey ßáćie
  Idźie iáko paw stroyna. Jesli iey nie znaćie/
Pyßna iest: Bo sie trudno doćisnąć chudemu
  Pácholku tám gdźie oná przebywa: lecz temu/
Komu fortuná każe/ łácny przystep do niey.
  Ale niech wam do końcá pieie *Musa* o niey.
Przybrálá sie w korone/ czuiac sie krolowa
  Być Páństwá świátá tego/ á Dyámentowa
Blyskáiac w Rubinowym pierśćieniu tablica/
  Cienka skronie okryłá ślicznie iedwabnica.
Wczas przed nia pokoiowe pácholę pod kita
  Pießczot swych grono nieśie: Fráucymer obfita
Deliciy rozmáirych ßkátułę piástuie/
  Ktorymi miekkiey młodźi swawola smákuie.
Rozpusta stára páni tuż iey o bok stoi/
  A wßytkie swoie fochy swoim trybem stroi.
Venus ia sekretarká pod rekę prowádźi/
  Cupido, rucho niosąc/ ták swoy kroczek sádźi/

Ze co raz w serce czyie z swego łuczku zmierzy/
To niechybnie hártowna strzałka w nie vderzy:
A iego sie z postrzałow tákich ćieszy páni/
Bo to iuż iey/ kogo on nieśmiertelnie ráni.
Pięć pánien pięći smysłow vćiechy trzymáią/
A káżdey inszey miáry smáku przydawáią.
Pierwsza: oczy w białey płći śliczney cerze páśie/
A wzrok w ozdobnych rzeczách syći. *Druga* záśie
Słuch smácznymi gadkámi przyiemnie zábáwia/
A brát nász vchá/ co to tám zá szept/ nádstáwia.
A *Trzecia* záś wonnymi Piżmy/ Zybetámi/
A drogimi násyca zapách perfumámi.
Czwarta: tá *gust* w rozlicznych potráwách cukruie/
Táż też y smákowitym napoiem száfuie.
Piąta: co sercu miło/ to do reku dáie/
A do tego nateższa chęć w człeku powstáie.
Druga pięć/ ochędostwo káżda niesie swoie/
Nalewkę z miednicą/ tuwálnia: to troie
Trzy niosą: á dwie záśie zasłonę/ zwierćiádło
Przezirác sie/ iesli co pániey nie nádbládło.
Lecz ieszcze z Fraucymeru dwie mi pozostáły/
Mniemam że te przypráwy pewne będą miáły/
Fárbiczki y bielidła: wiec y szpikánárdowe
Wodki/ oleyki z roże/ wiec y bálsámowe:
A wszytko to co ćiáłu lubo roskosznemu/
A wczásowi przysługa ná świećie wszelkiemu.
W długaby szło/ bym wszytek iey miał opisowáć
Dwor y orszak czeládźi/ dość to ták miánowáć
Ze iey co żywo służy/ y niemász żadnego
Ktoryby sie nie gárnął do szczęścia tákiego.
Lecz sie nie zeydźie dworem iey káżdemu báwić:
Bo trudno bez Ochmistrzá co w tey mierze spráwić.

Watku trzebá: á tego komu iuż nie ſtáie/
Choć był przyſtał/y ſłużył/tym ſámym odſtáie.
Jednák iák ono mowią: Ciągnie káżda ſwego
Vćiechá: A kto dość ma/mam go zá iednego
Czeládniká tey pániey. Ktorey służby ſwoie
Oddawſzy/ do Ochmiſtrzá ſkoczy pioro moie.

Ochmiſtrz.

DOSTATEK.

SŁawny Ochmiſtrz DOSTATEK, śrebrną brodą chwieie/
A złotymi gdźie ſtąpi portugały śieie.
Jedną ręką *Intraty* przemożne ráchuie/
Drugą hoynie zebránym bogáctwem ſzáfuie.
Srebrá/złotá/y perel/y kámieni drogich/
Jedwabiu rozlicznego/kleynotow chędogich
Pełno wſzędy/orſzak ſług/pieſzczone bławaty/
Drogotkáne ſzpalery/rumiáne ſzárlaty/
Węzgłowia teletowe/kołdry háftowáne/
Máterac z Altembáſu/złotem opiſáne
Łoże/pokoy obity/w nim z śrebrá litego
Wſzytko/czego ſie iedno tkniesz gwałt dobrá wſzego.
Miaſt/Zamkow/y Folwárkow/ſtąd y máiętności/
Páńſtwá nie okrążone/y ſzerokie włości.
Nieprzebráne dochody: ſkárby niezliczone
Wory/ſkrzynie/ſzkátuły/zbiory nápełnione.
Wſzytkiego wſzędy doſyć/ſámo ſie kieruie
Szczęśćie/łácwo durowáć koli przyſtępuie:
Snádnie wſzytko/kto ma co czym począć/á komu
Zewſząd płynie/nie trudno o pleſy w tym domu:
Bodayże ten cny Ochmiſtrz w Polſzcze nie vmierał/
A przedemną chudźiną wrot ſwych nie záwierał:

Od ktorego mi wiecey żebráć nie potrzebá/
Jedno żeby mi zgebe dał do smierći chlebá.
Ale y pioro moie ták mi iuż zbuczniáło/
Iż mu ſie przypochlebić tym rymem doſtáło/
Że go Fraucymer zwabić nie może do ſiebie/
Komużby ſie Ochmiſtrzu chćiáło iść od ćiebie?
Jednák y one dobre: tylko wprzod pieniedzy
Potrzebá: bo żadna rzecz ſmáku nie ma w nedzy.
A ták niż ſie me do was pioro wygotuie/
Káżda niechay porządkiem ſwoim náſtepuie.

Pierwßa pánná z Fraucimeru.

POMPA.

POMPA pierwßa dźiewicá/ ile v tey pániey/
Watpie żeby to prawdá. Atoli ia ná niey
Niechce práwá przewodźić/ áni pioro moie
Mysli w żadne záchodźić z nimi niepokoie.
Moiá rzecz zgodá swieta/ zwłaßczá z białym ſtádem.
Pioro/ czego ſie báwiß? Idź ty ſwoim ßládem.
POMPA, hárde to plemie: Niewiem iáko do niey
Przyſtapić. To wam iednák krotce powiem o niey:
W Károcy ſobie iedźie: bo nigdy nie chodźi
Piechotá/ áni ſie iey bez ſługi ſtapić godźi:
Tłum około niey ludźi/ wßyſcy ſie kłániáią/
Wßyſcy iey ták nawietßa vczćiwość dźiáłáią:
Sławá iey głośna wßedźie/ do ſtołu krzykliwe
Brzmia traby/ w bebny biią: A żądze iey chćiwe
Násycenia nie znáią: pod pyßne pokoie
Fontany przeyźrzoczyſte wypußczáią zdroie.
W złoćie chodźi/ ná złoćie y ſypia/ y iadá/
Złotem śćiány obite/ y ná złoćie śiada.

Ná psiech Obroż ze złotá: w toż vbráne konie:
Z tegoż y lity łáncuch. Po káżdey śie stronie
Złoto świeći/tymże też okowáne wozy/
Szle ná poly z iedwábiem/tákże y powrozy.
Pałace mármurowe/w nich Cedrowe śćiány/
Páwiment z Alábástru drogiego ćiosány.
A wsze rzeczy ktore śie pod słońcem náyduią/
Jey śie kwoli ná świećie szerokim kieruią.
Oná nie zna co dosyć/zbytek zá herb nośi/
A po wyniosłey bućie pyszna stopę rośi:
Rádáby pod niebiosá skrzydłá rozćiągnęłá/
A wszytek świát rámiony swemi ogárnęłá:
Hárdym okiem przenośi mierność y pokorę/
W máiestáćie iák Sokoł swym wynosząc gorę:
Wsze przeważne Triumphy/wszelki koszt/vtráty/
Jáwne niebespieczeństwá/znáczne skárbow stráty
Zá nic v niey/byle swey żądzy dogodźiłá/
A buczno śie tym ktorzy tłumią ią stáwiłá.
Ale ia nic ná przepych. Pioro powinnośći
Swey dosyć vczyniwszy/kłánia śie Jey Mośći/
A do *Aßiſtentiey* záwołáne bieży/
Tám kedy go chęć ćiągnie nogá mu nie ćięży.

Wtora Pánná,

ASSISTENTIA.

PAnná *ASSISTENTIA* wielki orszak wiedźie/
A niewiem co zá spráwą z nią w tym tłumie będźie:
Ależ widzę záżyłá w tym osobney sztuki/
Dáleko rozsádźiłá od śiebie háyduki.
Przy státeczney gromádźie plác sobie obráłá/
A Márszałkom przed sobą z laski iść kazáłá:

Ci powa-

Ci poważnie stąpáiąc rzadu przestrzegáią/
A wielowładnym okiem wßedy pogladáią.
Jednym ná strone każą/drugim nástepowáć/
Chcąc wßelki swym dozorem porządek záchowáć:
Kánclerz/ten mądre pioro piástuie/á słowy
Vdátnymi odpráwia posły/on gotowy
Dekret Páński opiewa/on idźie do rády/
On ćwiczy Sekretarze: sam wßey prożen zdrády.
Vrzedow swych pilnuią Vrzednicy drudzy/
Dworzánie sie przechodzą: tych pod bárwą słudzy
Pilnuią: á chłopiętá złociste czekany
Zá pány swymi noßą/drudzy buzdygany
Turkusámi sádzone: z drugą strone zásie
Zołnierze powdziewawßy swe Lámpárty ná sie/
Piorno/ swietno/ ogromno/ złotymi błyskáią
Szyßaki/ á Sepimi skrzydły powiewáią.
Miedzy tymi brzmią traby/y kotły strášliwe/
Marsá krwáwego dźieie: o bok przeráźliwe
Stádo Kozáctwá stoi: tym Surmácze gráią
Woynopámietne dumy/á oni trzymáią
Luki w reku nápięte/przestrone giermaki
Rozpuśćiwßy/swietnymi migocą sáydaki:
Piechotá spráwna stoi w błekitnym obłoku/
A żaden nie vstąpi swego ná piąć kroku:
Dźiesiątnicy swoimi kiwáią dardámi/
W pośrzodku bebenistá stoiąc z multánkámi/
Przy rozmáitey chorągwi w głosny beben biie/
A chorągiew od wiátru iáko wąż sie wiie.
Ale mie COMPANIA iuż do siebie woła/
A pioro też gwárdiey wßytkiey nie podoła.
A záż przy tákim dworze y motłochu máło/
Dość okrom prozney stráwy pioro nápisáło:

Trzećia Pánná,

COMPANIA.

A Pánná *COMPANIA* z ślachetna drużyna
Zábáwia śie. Te wielka teſknica nowina
Názwáć może: bo komuż nie wybiie z głowy
Wszelkiey troſki przyiaćiel/ y rzecza y słowy:
Piekna rzecz towárzyſtwá grono ſpoſobnego/
Kedy wszyſcy iák ieden/ á káżdy ſwoiego
Drugiemu vſtepuie dla pomyslney zgody:
Stáry z ſtárym/ á z młodym niech śie báwi młody/
Bo gdźie rożne *humory*, tám rożne zabáwy/
A myśli rozdwoione nie przyda do ſpráwy.
Ci ktorzy śie w lubieznych *amorách* kocháia/
Niech poſpolu do Cypru w iedne lodź wśiádáia:
Ktorym záśie pośiłki milsze Báchuſowe/
Niechay śie do Kándiey ná Málmázyowe
Trunki zmowia/ ábo tám gdźie płodne winnice
Sok ſmákowity rodza Wegierſkie gránice.
Aleć áni do Cypru trzebá ná zaloty/
Ni do Wegier ná wino/ szkodá tey ſromoty
Zyzney Oyczyznie czynić/ wszytko to obfity
Sármatá naydźie domá: A ty nie vżyty
Skepcze/ ſkapego szukay towárzyszá ſobie/
Boć śie hoyny nie zeydźie/ tákże graczu tobie
Przeważney tegoż cechu potrzebá drużyny/
Naydźie káżdy bez prace ſwey drużbe ſáryny:
Madry z madrym/ á błazen z ſwym śie brátem kupi:
Z Kleryká dźieśiećiny kleryk wszák nie łupi.
Ma y pielgrzymowánie towárzyſtwá ſwoie/
Máia Rycerſkie bráctwá y Marſowe boie:

Nie tykáiąc duchownych Compániy / y owych
Co sie wiec owo sámi biczuią w surowych
Kápách. Bo ći tym sámym znák iáwny dawáią /
Ze od swieckich roskoßy wstret ćiáłu dźiáłáią.
Náßy opák: miásto Kap / w nieme sie przybráli
Máßkáry / y ná taniec gdźies powedrowáli:
Piekna pokutá zá grzech / zgołá naydźie swego
Swoy poplecu y według humoru własnego /
Kupiec z kupcem iedná rzecz / á żeglarz z styrnikiem /
Práktyk z Prokuratorem / y oracz z rolnikiem.
Compania, dobranoc / wßák wieß gdźie sie kwápie /
Poyde Pánne Diete od ćiebie obłápie.

Czwarta Pánná.

Dieta, *ále nie Doktorska.*

POmagaboğ *Dieto*, kocháneczko moiá /
Obłápić ćie kazáłá *Compania* twoiá.
A ia sie bede ważył ießcze y cáłowáć /
Bo ktożbyć geby nie dał / kiedys nágotowáć
Bánkiet smiáłá tákowy: ná ktorym co było /
Pioro wßytkiemu swiátu nie bedźie głosiło.
Jesć naprzod ták sroga rzecz / iże nie wiedźiáło
Oko sámo ná co sie pierwey rzućić miáło.
Zwierzyny rozmáite w ták korzenney iuße /
Ze w brzuchu iáko w łáźni omdlewáły duße:
Ale záśie gáśiły zapał winne zdroie /
A chłodne roztrzeźwiáły wnetrznośći napoie:
Wiec onego dźikiego ptástwá z przysmákámi
Rozlicznemi gwałt wielki / tu z limoniámi /
Owo z cukrem / z rozynki / á to zás w páßtećie
Ták smáczno probiono / że mi nie bedźiećie

Wierzyć / bo ſie ták iákos w ſmáku ludzkim zdáło/
Jákoby ſie Anyelſkich potraw záżywáło.
Do pieczyſtego ſálat / kápuſtow / wiśnowych
Sokow / oliwek/ octow z roż/ y málinowych
Gwalt / nuż tortow roſkoſznych / krepli y kołaczy
Moc / á *Dieta* wſzytkim tym czeſtuie/ raczy:
Wiec Slizow / Kielbi / Pſtragow / Lipieni/ Łoſoſi/
Ryb roſłych / y wſzytkiego doſtátek. Tám ktoſi
Zbieráć iuż z ſtołu każe/ á dużym ſąśiádá
Traca dzbanem. Lecz ieſzcze nie koniec obiádá/
Wety ida: te ſkoro ná ſtoł náſtapiły/
Wdzieczny zapách po wſzyſtkim pálacu puściły.
Ná złotych Tacách cukrow rozlicznie robionych/
Márcypanow ná kołách pozornie złożonych
Długie rzedy: nuż Cytryn / y inſzey ſłodyczy
Dość / y rożnych owocow: á ktoż to wyliczy
Wſzytko/ czego tám hoynie y doſtátkiem było:
Co żywo ſie náiadſzy do pełnych rzućiło.
Pioro me też bánkiete m twoim vraczone
Czołemći zá cześć bite / ſłużbyć zniewolone
Oddawſzy / *Piatyke* od ćiebie náwiedźi /
A tám ſobie z támtymi lotry kes posiedźi.

Piąta Pánná,

Piatyka.

SWawolna *Piatyka* w wieniec Hedorowy
Słone przybráłá ſkronie / czop Herb Bachuſowy
W ręku dźierżac / ná beczce ieźdźi po pokoiu/
To tego to owego koſztuiac napoiu /
Stoia ſwymi rzedámi / tu Cynámonowe
Wodki / tu *Roſa ſolis*, tu y Hányżowe/

Tátárskie / y gorzałki mocno przepaláne /
A duchy z rozmáitych ziół dystyllowáne.
Są winá / Málmázye / Seki / y Kánáry /
Alakánty / Rywuły / y piołunek stáry:
Mußkátellá / y Miody dziwnie smákowite /
Przewozne piwá / trunkow státki rozmáite:
Ktorych iedno kosztuiąc / pioro vprágnione /
Kes mu się w łeb wráziły: lecz vweselone
Rychley wam prawdę powie / piiány á dziecię
Fałßu nie zna / przypowieść dawna / sámi wiecie.
Záwiodłá mię ná sale kedy Leæowe
W roskoßách opływáły zabáwki / tám zdrowe
Napoie z źrzodeł swoich nieprzebránych ćieką /
A bráćia náßy wino ták Węgierskie sieką /
Ze iuż káżdy pod helmem gęstym zá zdrowie
Dumne się mozgi grzeią / biedáß lichey głowie.
Kieliſzki kryßtałowe / złotolite czáry /
Wysokie rostruchány / głębokie Puháry.
Wiádrá y konwie wodne / beczki / bá y kádzi /
Pełne soku smácznego / badźmy sobie rádzi.
Offerty nástępuią y podárowánia /
Muchy się we łbie roią / przećię do świtánia
Szynkowáć / á żaden iey zá kołnierz nie leie /
Już też drugi nie może stáć tylko się chwieie.
Czterey piątego wiodą / ßosty stáwia nogi /
We łbie iáko w browárze / káżdy zstępuy z drogi:
Już rozumie dobra noc / z mostu rowno wßędy /
A ktoby piiánego poráchował błędy:
Onemu się przećię zda / że niemáß mędrßego /
A Ciceroná by stłukł wymową sámego.
Ztąd nie dármo y wiechy w mieśćiech wywießáią /
Bo tám rozumu ná quartę ludziom przedawáią.

Już w ten czás y bohátyr / y Pan wielki z niego/
A ſkoro ſie wyßuma áż nic ze wßytkiego.
Dayże wam Bog odpuśćił mili piiánice /
Gdyśćie ták páńſkiey pilni ná świećie winnice:
Lecz ſie podno drugiemu dádzą znáć piwnice.

Szoſta Pánná,

PODWIKA:

PODWIKA, ácz iey nie znam/ wßytkom dobre o niey
Słychał: Ty ſámá VENUS prowadz pioro do niey/
A powiedz ßczerze/ iákoć mił CUPIDO máły/
Wßytkie iey krotochwile/ bom ia nie bywáły:
Co ty każeß to pioro ná pápier wyleie/
Tylko ſie niechay cnoćie bezpráwie nie dźieie:
Ma vczćiwe zabáwki y cny *amor* ſwoie/
A od przyſtoynośći ſie nie odſtrzeli moie
Przedsiewźięćie: Záż w domách nazacniey ßych máło /
Zdawná pieknych z biała płćia roſkoßy bywáło:
Nie nowiná młodźieńcom do pánien przyſtáwáć/
A powinnośći poſług im ſwoich oddáwáć.
Już ſługá w tańcu ſłuży/ gdźie ſtąpi prowádźi/
Też vczćiwość wyrządzáć każe y czeládźi:
Márcypany oddáie / obſyła wieńcámi/
Liſty pißę/ náwiedza/ śle z vpominkámi.
On iey lub gdy ſie kłádźie/ lub gdy ze ſnu wſtáie/
Każe pod okny śpiewáć/ w ßálámáie.
Jeśli kedy w kárećie z mátką ſwoią iedźie
Ná przeiążdżkę/ y on tám/ ábo w ſkrzydle bedźie/
Abo ná Turſkim koniu tuż podle kárety
Skacze/ plaßę/ wywiia/ wypráwia korbety:
A ſerce mu pod płáßczyk do pánny zbieżáło/
Támby rádo y z pánem wßytko przeleżáło:

Wßytkie mysli / y wßytkie tám poćiechy iego
Kedy oná / áż przyda do ſtátku ſwoiego.
To ták iedni: á drudzy co ſie zálecáia /
Rozmáite fortele w ſwych amorách máia /
A rożne ſwe vćiechy z rożnych ćieleſnośći.
Lecz ſie ia żadnych tykáć niechce roſpuſtnośći:
Przy cnoćie pioro ſtoi: wßák ktory ſprobował /
Ten wie co miłość vmie / á káżdy żáłował.
Zaden ſtrách áni żaden párkan ták wyſoki
Nie ieſt / ktoregoby ſie miłoſne przeſkoki
Tám kedy ſerce każe przebydź nie ważyły:
Ták nas liche dźiewczetá w ſwe iárzmo wpráwiły /
A prożno kárkiem miotáć / muśi im hołdowáć /
Gdy ták náturá chćiáłá: ślepo wiec málowáć
Zwykł málarz Kupidyná: bo iák ślepo bije
Z luku / ták y z poſtrzałem tym człek ślepo żyie.
Máluia y nágiego: bo w práwey miłośći
Zdrády niemáß / nie pytay obłudney chytrośći:
Do tego y dźiećina: bo rozum nie płáći
Tám kedy człek ſwobode przyrodzona ſtráći.
Skrzydłá ma dla lekkośći / y w puch go vbrano /
Ze ćieżaru nie świádom: A zgołá kazano
Száleć tym / ktorzy iego ogniá zapał czuia.
Gorzkiś to miod / niech ſobie iák chca go ſmákuia.
Dobra noc / ide dáley: iuż zegar wybija /
A dawno ná mie czeka ślicżna melodia.
Wßákże ſie w nieprzyiáźni z Podwika rozchodźić
Niechcac / muße ſie przećie iáko z nia pogodźić.
Zárt żártem / átoć moie pioro czołem bije /
Tym kończac / że kto nie twoy nie godźien że żyie.

Siodma Pánná,

Mvzyka.

PRecz z tąd głuszy / drudzy cyt / niechay nikt nie woła/
Muzyka do nas idźie Pánienká wesoła:
Amphion z Orpheusem sławni Ochmistrzowie
Prowádzą ią pod rękę: Melánkolikowie
Nie dumayćie iuż więcey/ skoro ią vyrzyćie
Wszytkie swoie o ziemię troski vderzyćie:
Oná swe rospuśćiwszy po powietrzu włosy/
Swiát y niebo wdźięcznymi vwesela głosy:
Sámá tact niepochybną stypułą skázuie/
Sámá extravaganti wszytkie moderuie.
Pártesy w ręku trzyma/ spiewáiąc Włoskiego
Coś/ łágodnie ná Chory rozsádźiłá swego
Rynsztunku melodie: Tu brzmiące Cytáry/
A owdźie ćiche Lutnie/ tu záśie fuiáry/
Rkornety krykliwe/ z bieglemi puzany/
Brzmią wykwintne Mutety/ śliczne Pádwány.
Są y skoczne Bándory/ są y głośne Sztorty/
Są Mutety/ Szálámáie/ y Pomorty:
A bráćia nászy wziąwszy Sztort/ Regał/ Skrzypice/
Obiecáli się iutro ná obiad Podwice:
Drudzy zás co to látá ná żołdźiech trawili/
Trąb iuż y bębnow syći/ kozłá polubili.
Przy nim Serbin záłosny długi smyczek wlecze/
Łeb skrzywiwszy po połćiu/ á Rywułę śiecze.
Gráiąc im Stárodubskie dumy/ iák przed láty
Turkow bili Polacy/ y mężne Horwáty.
Kozakom też Surmácze przeráźliwi gráią
Psálmy woienne/ ktorych ták trzeźwo słucháią/

Az y

Aż y nie vyźrzy ieden zá ſtołem drugiego/
Toieſt ich poſiedzenia duſzá weſołego.
Czego zgolá wiec vcho rádniey ſłucha czyie/
Tym ſie mu rychley z głowy fráſunek wybiie.
Orgány te kośćielnym ludźiom zoſtáwuie/
Drumle żakom: piſzczałki páſterzom dáruie:
Niedźwiedźiom poſtáremu niech w multánki gráią/
A ladkom niech piſkliwe gáydki wygadzáią.
Kobzy/ tey w tym mieśiacu wſzyſcy mi ſie ieli/
Ten troſki nie znał/ kogo oná vweſeli.
A po grzebieniuć ſłyſze komu ieſt weſoło/
Może ſie dobromyślne tańcem zágrzać czoło.
Arphiſtá páńſki Muzyk niech ſie też ozowie/
A potym kiedy w pleſy chodźili Zydowie.
Są y iákieś pogáńſkie Dzyngi y Cymbały/
Co ie prety wśćináią áby dobrze gráły.
Drugichem też nie świádom ia páchołek chudy/
Kiedym weſoł/ tedy mi dogodzą y dudy.

Osma pánná,

Saltarella.

Saltarella wyſoko letnik podkáſałá/
Znáć że ſie ná taneczek dźiś przygotowálá:
A noſzká y pońcoſzká ma koleńſka cere/
Sam trzewiczek ták kruczek/ dáley niewiem wiere:
Widząc to że wćięta w pás/ y wzroſtu kſztaltnego/
Mam záto/ że nie zmyli w tańcu táktu ſwego.
Chybka w krzyżu/ ſudánna/ iedrzna/ mſkla/ wypráwna
W gálárdách/ páſomeżiech/ y wſzech ſzkolách ſławna.
Nie Mádlenkáć iey imie/ łamáć ſie nie będźie/
Ani ná głowie ieźdźić náto ſie zdobędźie/

Ze tákie *Capreolle* będźie wypráwiáłá/
Jákie iey kolwiek skoczna Lutnia będźie gráłá.
Ale niżli sie oná rozbestwi/ pánowie/
Co kto vmie dokázuy/ niech Amphionowie
Swoyskiego co zákrzykna: Lipke dla poczatku
Fortunnego mi zágray moy kochány gadku.
Ják go idą ták ida. N w tańcuć vćiechy
Vyda swoie/ iak wiećie/ pokrzyk/ szept/ żárt/ śmiechy:
Więc y raczkę iey ściśnąć/ dobrzeli puls biie/
Vmie drugi pan Doktor/ gdy sobie podpiie.
Po lipce/ o Maćieiu/ drudzy tám wołáia/
A trzeći o Konraćie: Muzycy nie znáia
Co gráć: bo sie iuż stárych dawno zápomniáło/
A nowych sie áż názbyt teraz náiechało.
Włoch o gálárdę prosi/ Zołdak o háyduká/
Aleć mi iest y tego grzecznie skoczyć sztuká:
Miánowałbym/ lecz nie śmiem/ by sie nie rozgniewał/
Jákobym go zá skoczká tákiegoś rozśiewał.
Bo te chybkość/ ktorey mu dość náturá dáłá/
Nie ná *sálty* obroćił/ tám sie pokazáłá/
Kedy wiec krwáwy mylił krok pogáninowi/
Aleć y skoczyć nie grzech cnemu Rycerzowi:
Day zdrow skakał: ia milczę/ á ty gray: sna ktoś
W plesy sie tám wydźiera/ y o plesny prosi.
Czołem po rusku biiąc/ ksztáłtownie wywiia/
To sie ku niey posunie/ to ia záśie mija.
Haße/ plaße/ wykrzyka: Jáki táki z gołá
Swoie koty wywiera/ wystąpiwszy z kołá/
Nusſá dáley/ przećie go Grzeczni młodzianowie/
Jedni świece/ á drudzy sklenice ná głowie
Trzymáiac/ spokoyniuchno idą świeczkowego/
Ci wyrwáńcá/ owi záśie gonionego.

Náſtepuia wymyślne do fochow Cynáry/
Tám ſie wodzą zá noſy / tám ſie ſobie pary
Grzechow (kto táktu chybił) ſwoich ſpowiádáło/
A támże ſobie záraz ſwe pokuty dáło/
A iuż młynkiem do niebá: Iáka ſkruchá byłá/
Tákie y odpuſzczenie. á w tym wyſkoczyłá
Saltarella ná izbe/ odpráwiwſzy ſwoie
Sálty / pioro odſyła krotochwili moie.

Dziewiąta pánná,

Krotochwila.

K*rotochwila* nie ſkapa ieſt czáſu ſzáfárká/
Tá áni godzin liczy/ áni zna zegárká:
Dniá y nocy nie pátrza: co ſie iey náwinie/
To wlot nie náwroconym ſtrumieniem vpłynie:
Ztąd ią ſtárſzy názwáli iákby krotka chwilą/
Czáſem z nią y w złey drodze bliżey bywa miła.
W ... u rekách weſoły śmiech ſobie piaſtuie/
Tym / komu rádá w domu / ták hoynie częſtuie/
Że ſie iedni zá boki wſtrząśnione chwytáią/
A drudzy ſie iuż dobrze nie porozpukáią.
Tám *Zart*, brát iey rodzony/ pilen powinnośći
Swey trefnemi zábawia rozmowámi gośći.
Pánkrácy y z Czechaczkiem iákoś też tám weſzli/
Dwáy ſie niepoſpolići ſzpáczkarzowie zeſzli:
Ale przećie nie ſtoią obádwá zá táie/
Ieſli im wymyślnego Wálká niedoſtáie.
Tu ſwoy plác Komedye/ tu Máſzkáry máią/
Tu y owi co iáycá do gory puſzczáią.
A rozmáitych cechow kuglarze to owi
Co wiec oczy ſzálbierſtwem zmamią człowiekowi/

Tu ſiglarz czárnokśiężnik/ tu y mietelnicy /
Tu y powsinogowie włáſni niedźwiednicy:
Tu gonitwy / tu łowy/ tu gdy wiec ſpuſzczáią
Srogie beſtye ze pſy/ iák ſie potykáią:
A ono meżny brytan wieprzá oſtroklego
Zá gárdło dawi / drugi niedźwiedźia dźikiego
Łamie / duśi / morduie/ áż krwáwey poſoki
Po roziuſzoney ſkorze ćieką z niego ſtoki.
Nuż kiedy wiec koń ziádly ná lwá okrutnego
Wypádnie / iák wiec wita tám ieden drugiego.
Gdy lew ſroga páſzczekę rozdárſzy ku niemu
Ják ſzyp poſepny bieży/ á koń záśię iemu
Stálnym kopytem ſzyki do vpáśći myli/
Aż miło pátrzyć / gdy ſie y ten y ow śili.
Wiec y inſze bieśiády / y igrzyſká owe
Ktore wiec rok od roku náſtawáią nowe
Lub y ſtáre / z biało płćią po ſádźiech puſtć wáć/
Trawkę/ gąſkę/murkę gráć / w roſkoſzách lábowáć:
Nuż y owo vćieſzna/ kiedy w nocne mroki/
O gniſta rácá leći pod obłok wyſoki:
Wiec y owe Sobotki/ ktore gdy paláią/
Rozmáite roſpuſty przy ogniách dźiáláią.
Wiec y chyże wyśćigi / gry/ ſkoki/ Turnieie/
Ktore po dobrych myślách czás weſoły śieie/
I wſze inſze zabáwy: mogą tu y ſgarki
Cygánſkie ſtánąć / chćiałem był rzec práktykarki:
Mogą y zápáśnicy/y ſzermierze ſwoie
Wypráwiáć ſztuki/ wolno wymyśláć y ſtroie.
Wolno ſie y ná błazná mądremu bierzmowáć /
Wolno y być nim wiecznie / wolno dokázowáć
Káżdemu ſwego/od tych by ſie nie ſpacháło
Pioro/ każe mu dáley: y ták ći dość máło

Marozumu. Komu w tych figlách czás nie zbieży /
Już się z Melánkoliey táki nie wyleży.
A ia poydę do Graczow: ßczęście fortunnemu:
Kto przegrał / day odegrał. Do domu poswemu.

Dziewiąta Pánná,

Gra.

Gra, tá Pánienká nigdy nie rádá proznuie
Záwżdy w pracey / á ßczęściem odmiennie ßáfuie:
Zysk / y stráte ma w ręku / Credyt wywołálá
Z swych dżiedźin / á niestátek przywołáć kazálá.
Jest iákby z dźiká płocha tey Nimphy postáwá /
Bo choć się dźiś rozgniewa / iutro zás łáskáwá:
Pokazawßy wesołe Czoło, żáłobliwy
Tył da / stopá życzliwa / krok v niey zdrádliwy:
Wßytko to nic: przećie tám ktosi woła kostek /
A drugi kart: oboygá dał ná stoł wyrostek.
Pánowie co wołáli kart / gre obieráią /
Jedni w mákę / drudzy się w Zelándá zmawiáią.
Ci zás w iedne trzydźieśći / á owi w Prymire /
Rozmáite y chudzi tne Pácholcy bire:
W kupki / w kozer / y w Szfánclá: ktoras tám dußá
Wywabia w zákrytego skázko śmiáło Rusá.
Drugiemu się záchćiało skoßtowáć Bigosá /
Aleć mu się ckni e często śiegáiąc do trzosá:
Boie się by go strawił: owemuć smákuie /
Co iuż żáłał / ále ow spluwa co groß truie.
Bez ługu Pánámyią: co dyabeł broi /
W izbie zimno / á moy się iuż iák w łáźni znoi.
Wstárto brudu / musnióno chłopá po kálećie /
Ná gládkość Fortunaćie: Dármo się śmieiećie.

Tákći ten hándel vmie: Ale ták hultáie /
Naydźie we grze vczćiwßy żárt y obyczáie:
Pisána rozum ostrzy / vczy y ráchunku/
Skąd godna osobnego w swey cenie ßácunku.
W tey ták / iák gdy przez práwo kto swego dochodźi /
Máwßy woźnego z ßláchtą/ wygrał/ y przewodźi.
Ná sto grzywien y iedne Membran pokázány/
Bywa czásem ex tráktem piątym przekonány.
Czásem y czworgiem świádkow kto ich lepßych stáwi/
Ten ná tym Trybunale lepiey sie odpráwi.
Kto też ma trzeći z reku Dekret nie odbity /
Przezyskow tyle drugie / wpadł w zakład sowity:
Waż kto śmiáły/ bo pewnie zwyćiestwo przy tobie /
Ktoć śilen kiedy czterech maß Krolow po sobie.
Grom práktykow/ práwem sie poćieray y z Pány/
Dobryć mi w Jáłowiczą / ow / ßube odźiány:
Kostki / też swe zabáwy rozrożnione máią/
Jedni rownego Zezá/ drudzy Páßá gráią.
Záporowczyk też gdacze swą Sem odennaśćie/
Dźiś kopę wygrał/ wczorá przegrał ze dwánaśćie:
Nuż w Wárcaby : śiadł/ komu padł ná zeźie goły/
Zle to kostki / day inßych : Czy sie chwieią stoły:
Wiec Száchow dla zabáwy Pánow / á chłopiętá
Bierki/ Kregle/ Cegiełki tną też niebożetá.
Bo temu co przegrawa ládá co záwádźi/
Dla tego wiec wychodźić każą y czeládźi:
Ow záś ßczęśćia odmiána mieyscá ßuka: áli
Jeßcze gorzey tu ći co wczorá sie przegráli /
Názáiutrz chcą wetowáć tám ták losy pádną /
Lubo z zyskiem lubo też znowu z stołu spádną /
Przećie sie poki stáie Nißczoc strat zápaláią/
Ták długo / áż sie drudzy do ßczętu przegráią.

To y z fánty do Zydá/ niech cnoty nie ruße/
Teu co pioro vronil wziałby y ná duße:
Bodaymi zábit/ mowi/ ná chleb wierzył großá/
Ktory mi swego ná grę nie rozwiąże trzosá:
Nuż iák znowu: wiereby abo gry popráwić/
Lub ią odmienić: zgodá/ gdy iest czym dostáwić.
Czásem się y do reßtu błędne ßczęście wráca/
Rozmáićie ostátni ßáńc gracza obráca.
W czym nie tylko fortuná: Lecz y fortel płáći:
Ale to napewnieyßy/ Kto nie gra nie stráći:
Abo y ná dudách gráć/ ták przegráć nie może.
A snadź się czásem Dudká ießcze y wspomoże/
Lecz żadza ná ten ortel ludzka mi pozwoli/
Pod stráchem y nádźieią ßczęśćia skusić woli.
Atoli to zysk słáby/ nie ráchuiąc stráty/
Ná swą ßkodę: á mnie co do czyiey vtráty.
Bywa y to/ że się ták w tey toni ochynie
Dobrze drugi/ że ledwie w koßuli wypłynie:
Ni że dyabłá/ byle tylko nie tykał się mego/
Day ßczęsny zdrow przegrawał/ gdy mu nieżal swego:
Ja się w żadną zábáwić dźiśia grę nie mogę/
Bom się do tey obiecał ktora idźie w drogę.

Iedenasta Pánná,

PRZEIAZDKA.

PRZEIAZDKA się w podrożny płaßcz widzę vbráłá/
Ták mniemam że się w drogę gdźieś nágotowáłá.
Szeroki świát/ iest po nim przeieżdżáć się kedy/
Lub źiemią/ lub y morzem/ człek doiedźie wßędy.
Iey Koniußy POGODA: dość ma rozmáitych
Poiázdow/ káret/ broßkow/ dość y prácowitych

Szkap ná ſtaniu Woźnikow cugi przegrodzone/
Gniáde/ płowe/ ćiſáwe/ ſzpakowáte/ wrone/
Grzebie y ná poboczy Turek vgláſkány/
Rże/ złob gryzie/ y kopa/ Sekel fárbowány/
Muł/ y Osieł Lektykę dźwigáć zwyczáiony/
Jeſt y Wielbląd tłomoki ćieſzko náiuſzony.
Stoią przy wſtępnych brzegách wodopławne nawy/
Ktorym trozeby Neptun dopuſzcza iść w pławy
Przez nieobeſzłe brody głębokiego Morzá/
Lub kiedy ſie z nim wita/ lub gdy żegna zorzá.
A pogodny Zephirus y Boreás nagle
Pędzi ná port ſzczęśliwy podnieſione żagle:
Nereydes Boginie/ y Morſkie Syreny/
Pokazawſzy ſie z Nurtow/ po nágo piers Treny
Żáłobliwie/ wdźięcznymi głoſy opiewáią/
Tym ktorzy pláſkim wioſłem morze rozćináią.
Biegła Galerá leći iák ſtrzałá w powodźi/
Wtąż okręt niedośćigłym krokiem w morzu brodźi:
Moiá Nimphá lodem ſie pono puśći w drogę/
Bo wodá ma ſwe ſtráchy: á oná ná trwogę
Nic nie ieſt: bo y Pánná/ y Roſkoſzy ſłuży/
V ktorey áni niewczás/ áni troſká płuży:
Kolebkę nágotowáć ſobie roſkazáłá/
Dokąd/ nie wiem/ ále iuż wnet będźie wśiádáłá:
Bez máłá nie *Vćiechę* náwiedzáć poiedźie/
Jeſli tám/ tedy ztámtąd nie rychło przyiedźie/
Jeden lokay *Wszedybył*: drugi *Daley* konie
Rownina y Pagorek. A ſámá ná łonie
Ciekáwego pieſeczká piáſtuie *Zabawę*,
Kto ochoczy niech wśiáda wźiąwſzy co ná ſtráwę.
Piękna komu nie ćięża wiekopomne látá/
Przewiedźieć odległego obce kráie świátá.

Jeſt co

Jest co y w Weneciey widzieć/ y w Páryżu/
Ale sie tobie głupi niechce z klatki Czyżu.
Sać ktorym y Niderlánd/ y Włoska kráiná/
Hiszpáńska y Fráncuska ziemiá nie nowiná
Aleć zás ná to mieysce zaß tákowych máło/
Ktorym sie ledwie z raz bydź y w Bochni dostáło.
Drugi y Krolá nie zna/ wyszedszy zá wrotá
Zábładziłby do domu. O iáka sromotá!
Czemu y ku Málcie zaglem nie obrocić?
A z stawa sie do dźiedźin oyczystych náwrocić.
Dom/ kto go ma/ nie záiac/ áni on vćiecze/
Ani sie ná sąsiedzkie gránice odwlecze.
Wszákże wolno y bliżey kto sie boi Morzá/
Nie dáleko y lądem do Węgier z Podgorzá.
Dość odmiány powietrza záiecháć do Lwowá/
A podno Agier będzie w rychle y z Krákowá/
Z ktorego y ná Kleparz/ komu ćiężą nogi/
Mogą być dwá noclegi złey y mylney drogi.
Aleć sie pono y me pioro zápomniáło/
Boć sie tu procz *VCIECHY* nic pisáć nie miáło.
Biała do Częstochowey Ruś ná odpust iedzie/
Komu miło/ niech/ iáko cnotliwy/ z nią wśiedzie:
Zielony *MAY*, Stángretem/ przez rostkwitłe gáie/
Pędzi konie krzykliwe w pożądáne kráie.
Biczem trząśka Forytarz: *OCHOTA* wesoły
Potocznymi rznąc łąke wonnobuyna koły.
A bráćia ná strzelnice naszy sie zmawiáią/
Tám ábo do pierśćieniá z kopią biegáią/
Abo koniá do kołá żártkiego przywodzą/
A stąd sie im podrożne też vćiechy rodzą.
Myśliwy w pole ze psy: Prokuratorowie
Ná Trybunał: á ná Seym Pánowie Posłowie.

Wßyſtko to Jázdá: ále tá tu plác ſtráćilá/
Ktoraby wiec z klopotem iákim przychodźilá.
Roſkoßna zgolá ma bydź. Skąd tu chłopek/ áni
Mieyſcá máią/ co w błoćie polgnawßy furmáni
Ciezkie wozy dźwigáią/ áni Pielgrzymowie
O wi/ co żebráć chodzą do Rzymu ſurowie.
Ja wśiádam do *Vciechy* ná kotczy/ okryty
Adźiámſkiemi kobiercy: tám ſinal obfity
W niey pioro me vtopi/ á Roſkoßy czołem
Vderzywßy/ z iey *Panien* rozſtánie ſie kołem.

Dwánaſta Pánná,

VCIEHA.

Wdźieczne dźiewcze *Vciegha* wpieśćzoney poſtáwie.
Wßytkich rwie oczy ná ſie/ y zniewala práwie.
Kochánká to ſwey Pániey/ bez niey nie vmieiá
Nic drugie towárzyßki/ áni ná piądź śmieiá
Jey ſie puśćić/ oná im guſt przyiemny dáie/
Oná lub gdy záchodźi/ lub gdy zorzá wſtáie/
Ma ſwe czáſy y wczáſy: Apollo ſam táki/
Ktoryby iey wyliczyć mogł wßytkie przyſmáki.
Pioro me nie wydoła. Atoli rozgłośi
To/ że oná nád inße dłużße rucho nośi.
Oná ieſt Clauzula: tá to kończy ſtádo/
Ktore ácz koncá nie ma/ miáłoby go rádo:
Bo kedy koniec dobry/ tám wßytko ſmákuie/
A miod ſam gorzki/ w ktorym żołć ſmák záwiezuie.
Smácznaś zgolá *Vciecho* bez wßelkiey przyſády/
A nie widze do ćiebie żadney inßey wády/
Tylko żeś ná tym świećie iák y my do czáſu/
Poki poty/ záżywáć przećie ſwego wczáſu.

Szkodá śmierći wspominać: bo śie zás drugiemu
  R VCIECHY odechce: Czyń ty pioro swemu
Propositowi dosyć tym co komu miło/
  Czći ktorezby VCIECHY serce me lubiło.
Niech śie káżdy ma do swey. Piekna rzecz śie báwić
  Z MUZAMI ná Párnáśie: piekna láto trawić
Ná Krolow wielkich dworze: piekna Marsowego
  Dźielu przeląć/nie żelży tym nikt stanu swego.
Choć y w Kupidynowych ná czás ßránkách stánie/
  R z Wenera śie zbráći/ á swoie kochánie
W iey fáworách ochynie/ ábo Lirowi
  Pochlebi/ w domu bywßy rad przyiaćielowi/
Wolno w żárty/ y w kárty: á przy dobrym zdrowiu/
  Niech y syta Ceres ma wßytko pogotowiu/
O dudy nic/ w te pánnom ledwie co zágráło/
  Aż im pod fortugaly sáme nożki drgáło:
Młodßy w tany: á ći zás co iuż pośiwieli/
  Bedą podno kominá pilnowáć woleli.
A w piwo przysalánych nátopiwßy grzanek/
  Práwiąc o stárych dźieiách osáć źielony dzbánek.
Lecz śie ná mie Diánná moiá rozgniewáłá/
  Jżem ich tu przytoczył: młodź tylko kazáłá
Swymi zabáwy raczyć: bo wßytko w stárośći
  Słábo idźie/ y Roskoß w niey swoie godnośći
Ná pol tráći: do tych rzecz/ w ktorych krew młodá/
  Tym iesli świát nie służy y chlebá im ßkodá.
Kto myśliw niech swą trabe w łowy nágotuie/
  A po źielonych knieiách myśli rozfuruie.
Niechay po gestych płochy krzewinách źwierz goni/
  R myśl swoie nápáśie w vćießney pogoni.
Niech mu Ogar ćiekáwy po gestwinie zkoli/
  Bo go snać táki słucháć niż słowiká woli:

Spoyźrzyβ/álić ruβony z spokoynego wczásu
Zdrádnym śládem wypada kuśy Jánuβ z lásu/
Ktorego ledwie chćiwi myśliwcy zoczyli/
Krzyk/ huk/ rádziby zá nim y lás obálili:
Aż leca do Zárápu/ wielkiey dokazáli
Rzeczy/ że zwierzateczko liche poimáli.
Wiec y biedne ptáβetá pokoiu nie máia/
Bo w wielkiey nieprzyiáźni z Jástrzabem mieβkáia:
Nuż Sokoli/ Karodzy/ y myślistwá inne/
Ktorymi polegáia duβyczki niewinne:
Co wβytko dla vćiechy/ ktorey y wysokie
Kolá niebieskie śluża y wody glebokie.
Mila rzecz y po rzekách w pogodna wiec chwile
Viechác sobie táka krotochwilna mile.
Mila tez y po landźie przechadzáć śie/ ono
WIOSNA źime wypadza/ á lakam kazono
Aby śie swym źielonym płaβczem przyodźiáły/
A gáie śie w [illegible]oskvitla czámáre przybráły.
Glosy śie rozliczne zo ptástwá rozlegáia
Po rozwi[illegible]ch d[illegible]browách/ przy ktorych igráia
Syte stádá/ [illegible] mál[illegible] pásterze przy wodźie
Gráia tance w [illegible]Multánki w Jáworowym chlodźie/
Pijac trunek zdroiowy: tych bydło rogáte
Slucha/ y w pleśy idźie: á kozly brodáte/
Cynáry/ y gonione/ po gorách táncuia/
A owieczki gálárdy żártkie wypráwuia.
Rybá drga w ćichey rzece/ Rák śie w gestwe kryie/
A ślepy kret po wierzchu kruche brzegi ryie.
Gdźie spoyźrzym/ wβedy nowe ćieβa nas odmiány/
Y wesela dodáie czás nam pożadány.
Gospodarz z weda idźie/ á geste wienćierze
Wespoł z soba ná zdráde drobnych rybek bierze:

A z iedrznym sie oblowem zás ku domu wráca/
Zyw swą pracą/ ná kramny przysmak nie vtráca.
Zábiegła gospodyni tárzyneczki śieie/
A mokrą ná zeprzáłe grządki rosę leie.
Sádownik młoda szczepi látorośl w ogrodźie/
Pochyły ryiąc przekop ściekáiącey wodźie.
Wrobl máły zá máćierzą pod dáchem skwierkoce:
A w sádźiech niedoyźrzáłe iuż kwitną owoce.
Wszytko sie tákby znowu ná świát głodny rodźi/
W tym LATO ná pośiłek Wiośnie zás nádchodźi/
Ktore kłośianym wieńcem swe rozkwitłe skronie
Obtoczywszy/ spocone gdy Pháeton konie
Po biegłym niebie pędząc/ słońcem zágorzáło
Piecze źiemie/ każe wiec kosse zárdzewiáło
Wytoczyć kośiarzowi/ á buyney swobody
Zielonych łąk pozbáwić w gorące pogody.
W okolicznym fártuchu żeńce wiedźie stáry
Gospodarz: á ći sierpy w Cererzyne dáry
Zápuśćiwszy/ żyzne zdźbłá rzędem podćináią:
Te w snopy wiążą/ owe w kopy vkłádáią.
Powierzone y z lichwą płodna rola źiárno
Wráca kredytorowi/ ktoremu gdy párno
Od słonecznych promieni/ vstępuie w ćienie/
Gdźie łágodny Zephirus powiewa: prágnienie
Zákrapiáiąc teskliwe/ z wychłodzoney flásze
Jedrnym napoiem. Tám wiec pánieneczki násze
Len biorą: á to ich iest gospodárstwo chćiwe.
Gospodynie zás sámy w swoich rządách żywe/
Z ogrodow rozpłodzone ośiewki zbieráią/
Tymi puste szpižárnie znowu nápełniáią.
Sam w stodołách vstáwnie prześiedźi: á brogi
Już geste nápełniwszy/ ostátek tka w stogi.

Zwiozßy wßytko do gumná/ po pracey wytycha/
W tym IESIEN nástepuiac/ z plácu Láto spycha.
Tu nowe delicie/ tu sie otwieráia
Nowe człeku roskoßy/ ktorych dosyć máia
W káždey cześci doroczney ludźie ná tym świećie:
Boy w odmiánách czásu smák iest / iáko wiećie.
Tu iuž swoy sády owoc/ ktorym hoynie były
Až ku ziemi gáłeźie schyláiac zrodźiły /
Oddáia dźiedźicznemu pánu/ wraz doyźrzáłe
Win rozplodzonych groná/ požytki niemáłe
Czynia dozorcom swoim. Koło tych czeládźi
Dość prácuie: Jedni ie gniota/ drudzy w kádźi
Sok wyćiśniony leia/ ktorzy wiec z winnice
W beczki stoczywßy/ noßa do chłodney piwnice.
To zrobiwßy gospodarz porzadnie wesoły /
Rad z swymi przy kominie śiada przyiaćioły.
A kruž winá piástuiac w reku polewány/
Co dźień sobie z bráćia swa podpiia ziemiány.
Ná spolnych sie biesiádách Szláchtá bánkietuie/
Dźiś tego ten/ á on go názáiutrz czestuie:
Ceres / Bachus/ y Wenus rece sobie dáły /
Aby wßytkie trzy wßedźie pospolu bywáły.
Jeleń skoczył do wody/ ZIMA sie prowádźi/
Nie trwožćie soba: y tey badźmy zgołá rádźi.
A zaś y oná vćiech tež swoich ma máło /
K piorob y wypisáć ich nie wydoláło.
Oná swe rozpuśćiwßy śrebronitne włosy/
Białymi przyodźiáłá iedrzno ziemie kłosy.
Ziemie z woda láncuchem kryßtałowym spiełá /
A rzeki przezroczystym Dyámentem śćiełá.
Bydło sie w vćißoney skupiło oborze /
K futrá kes zdrožáły že zimno ná dworze.

Zyd Sobolá potrząſá. Páńſka ſzubá Ryśia/
Tákże y Ferezya zágrzeie mie Liśia.
Ciepła izbá to munſztuk ná mroz twárdouſty/
Niechay márznie iáko chce: ktoż ſie w Mieſopuſty
A tańcem nie zágrzeie: á ſmolne kominy
Stoią zá Kánikule/dawne to nowiny.
Potoczna ſie ſánicá białym śćiele śniegiem/
Sáneczki ſie ślizáią byſtrolotnym biegiem:
A Fárbowány iáko ptak pod ſkrzydły leći/
Dniem y nocą/ mieśiąc mu iáſnooki świeći.
Wyźrzy drugi/áno iák środ dniá poświátá/ a ono
Ey/ z cudzą żoną/ mowi/ ziecháć ná kray świátá/
A z nią ſobie weſołe gdźieś trawić godźiny/
Ale ſie y ten dármo trapi bez przyczyny:
Ożenić ſie/ to fortel/ á mieć ſobie ſwego/
Cudzemu dawſzy pokoy áże do nowego.
A ten ći ſtan Małżeńſki ma ſwoie pieſzczoty/
Z piekną miłą/(komu ią Bog da k myśli) złoty:
Wiele płynie/ powiedáią. A ſam Stworcá tego Wiek
Był z włáſku wynálezcą w Ráiu małżeńſkiego.
On Adámowi Ewę z iegoż źiebrá ſtworzył/
Onże mu do wſzytkiego ſam oczy otworzył:
Ale nie wyiął kośći z pięty/áni z czołá/
Lecz z boku: ſkąd małżonkom w tákie śrzodki zgołá
Potrząſiáć trzebá/ iákie do ſpolney miłośći
Byłyby nazdrożnieyſze/ á w ſwey powinnośći
Poczuwáiąc ſie/ ludzkie rozmnażáć naśienie/
Aż po oſtátnie świátá tego pokolenie.
Ale ſie do *VCIECHY* wrácáiąc/choć tego/
Bo pánná/ nie rozumie/ przećie wſzelákiego
Pozwala w tym ſpoieniu vkontentowánia/
Ktore wiec do ſámego wloką ſie świtánia.

Aż w rok pełná pociechy tey kolebká będźie/
Z ktora sto krotoch wilnych zabaweczek iedźie.
Czásem y młode dźiecko rozśmieszy/ á czásem
A piástunká vćieszy. Ale kiy zá pásem.
A kupá synow oycá námniey nie frásuie/
Gdy z nich ma swe pociechy/ snadź y rádość czuie/
Gdy ná pierworodzego Cnote/ Męstwo/ Sławe/
Pátrzy Tátus szedźiwy/ á on iuż buławe
Nad Rycerska drużyna otrzymał: skad iego
Zna posługi Oyczyzná/ zna y przeważnego
Animuszu dźielnośći: w tákich y włos siwy
Odmładza sie pociechách/ á snadź ten szczesliwy
Rodźićiel/ y po smierći w tákim synu żyie:
Bo nieśmiertelney sławy robak nie rozryie.
Atoli przećie koniec śmierć tego wszytkiego/
Cokolwiek człeku ná tym świećie namilszego:
Tá y Pánia/ y Pánny/ y wszytkie wywroći
Z gruntu te fochy násze/ á nas w proch obroći.
Ná co wspomniawszy/ z stráchu pioro leći z reki/
A niechce wiecey służyć rozkoszy przezdźieki.
Dobra noc Delicie: A iákoż sie z wámi
Rozstáć? rydl á motyká rozstrzygnie was z námi.
Niechćeć sie pioru od was: Lecz mu sie zwidźiáło/
Jákoby cos w te słowá ná nie záwołáło.
Vanitas vanitatum, & omnia vanitas.

Gdy niemászći ná świećie nic zdrádnym trwáłego/
Wszelka rzecz bywszy ginie/ śmierć koniec wszytkiego.
Wiec y czás odmiennośći tysiac z soba rodźi/
Z ktorych tysiac frásunkow ná człeká przychodźi:
Noc y dźień predko bieży/ á śmierć nástepuie/
Zá tá termin: Niech sie kto chce czuie.

Swiát

Swiát / ßátan / własne ćiáło bitwę z człekiem wiedźie/
A iákoż tu nie vpáść? ktoż przespieczen będźie?
Mądrość iest nád wßytkiemi zgołá mądrośćiámi /
Pomnieć ná nievchronną pogonią zá námi
Smierći nie vbłagáney / ktora swe wyroki
Mieće ná wßytek narod ludzki bez odwłoki:
Bo po śmierći/ on co tu przed nim wiec pádano /
Y niskie mu vkłony z boiáźnią dźiáłano/
Z rozkwitłey krásy swoiey będąc zgołocony/
Zostáie w trupią brzydkość strąßnie odmieniony.
A zá one pálace wzgore wywiedźione /
Y pokoie mármurem sládrowym sádzone/
Skilku tárćic ma w sobie trunná ono ćiáło/
Ktore ná świećie gmáchow dość kosztownych miáło:
Miásto sług/ ktorych wielkie stawáły gromády /
Będźie orßak z rozliczney gádźiny ßkárády.
Robak/ Wąż / y Jáßczurká pástwią się z zgniłego
Członki ćiáłá: Niestetyß ná cześć świátá tego.
Nuż zá one pießczone ze złotá bławáty /
Zá drogotkány vbior/ zá rozkoßne ßáty /
Sprosna będźie ná ćiele leżeć gnoiu ßmátá/
Ach/ ách świećie nie świetny / táż twoiá zapłátá?
Márność iest tego świátá / smák nád márnośćiámi /
Ze wßytkiemi swoimi Pompy / Rozkoßámi.
A przećie ludźi młodych / ná iego ták wiele
Krotkie rádośći káże / y hárdźie y śmiele.

Seneca Epist: 120.

Non licet plus efferre qvàm intuleris.

NAgo człek ná świát idźie/ w grzechu y boleśći
Mátká go własna rodźi zá on ßwánk niewieśći:

Z płáczem ná świát wychodźi/ z płáczem ſchodźi z niego/
Nie wniosł nic/ nie bierze też z tad ſoba niczego.
Nedzá/ kłopot/ choroby/ ſkwierk zimie y lećie/
Wſzytká zdobycz ludzkiego żywotá ná świećie.

Nátoż.

FOntany/ Wirydarze/ Wonnobuyne ſády/
Mármorowe páłace/ weſołe bieśiády/
Drogi pokoy/ doſtátek potraw/ świetna ſzátá/
Miekkie łoże/ orſzak ſług w ſzcześćiu/ młode látá:
Nie trwáłe to márnośći/ bo ich człek odbieży
Nágo/ gdy nieodwłoczney czás go śmierći zbieży:
A dumy ſie iáko dym niepłodne rozwieią/
Kiedy ſie nam pożegnáć śmierć każe z nádźieią.
Iáko paw/ gdy pozorny ſwoy ogon rozwinie/
Pyſzni ſie w ślicznym pierzu/ á wnet go omnie
Buta ſkoro ná nogi ſpoyźrzy vbrudzone:
Ták świát fráſzká/ kto wſpomni ná to/ że ſtworzone
Z źiemie ćiáło/ w proch ſie zás obroći/ á w grobie
Bedźie ſtráwa robáctwá: iáko tu kto ſobie
Pośćiele ná ná tym świećie/ ták ſie wyſpi z goła/
Tám gdźie go niehámowne śmierći ſtáwia koła.
Rzekł ktoś/ Boże igrzyſko ieſt człek/ y prawdźiwie:
Bo ſie ninacz nie zeydźie/ procz ná śmiech/ kto żywie.
Ieſteſmy iákby ná gre perſony vbráne/
A odpráwuiemy z láty żárty/ żárty łzy obláne.
Lecz ſkoro nam ćieleſna czás zerwie Máſzkáre/
Kto żyiac śmiechy ſtroił/ ten boleſna kárę
Po śmierći odnieść muſi: á kto tu wylewał
Łzy zá grzechy ná ziemi/ bedźie w niebie śpiewał.

Czás.

WSzytko idzie zá czásem/
Já żyw á śmierć zápásem.
Jeden w łodź/ drugi z łodzi/
Ten kona/ ow sie rodzi.
A zbior oycá skąpego/
Z rąk potomká hoynego
W cudzy się dom obráca:
Ow zbierał/ ten vtráca.
We mgnieniu oká ginie/
Kto się śmierći náwinie:
A ktoż táki ná świećie/
Co ten węzeł rozplećie?
Są gránice wszytkiego/
Cokolwiek szerokiego
Ponoszą kráie świátá/
Káżdą rzecz kończą látá.

Nádźieiá.

FOrtuna odmienna páni/
Dźień y noc/ záprzągszy w (sáni/
Woźnicą czás vczyniłá/
Y wszystek świát obiezdźiłá/
Káżdy/ kto iey dufa/ tráći/
Bo v niey credit nie płáći.
Omyłką się pieczętuie/
Smiech y płácz wręku piástuie.
Zártkim w mieyscu kolem biega
Tego co iey nie zna śięga:
A tych/ ktorym się znáć dáłá/
Mija/ iuż ich zániedbáłá.
Wątpić wszczęśćiu niepotrzebá
Jednemu da zgębę chlebá/
Vmorzy głodem drugiego/
To iest włásny vrząd iego.
Nie iednego/ co záśieie/
Omylą żniwá nádźieie:
A ći co się nie spodźiali/
Częstokroć żną choć nie śiali.

Cnotá.

CNotá grunt/ frászká złoto:
Wszytko to ziemiá/ błoto:
Wszytko to czás rozchwieie/
Cnotá się nie zstárzeie.
Bogáctwá nie iednego
Zágubiły głupiego.
Ná Cnoćie nikt nie tráći/
Sam ią Bog dobrze płáći.
Smierć nie bierze pieniędzy/
Ani folguie nędzy:
Ale iák ćię zástánie/
Ták podź/ do Woytá/ Pánie.
Tu sęk: ná onym świećie/
Tám się smáku dojećie
W Cnoćie/ bez ktorey śiebie
Nikt nie oglądá w niebie.
Grob ći ćiáło okryie/
Robak kośći rozryie.
Ziemiá w ziemi/ á duszę
Bogu poruczyć muszę.

Złoto.

DObre Złoto przy Cnoćie/
Lepsza Cnotá przy złoćie:
Ma się dobrze złośliwy:
Przecz ma żebráć cnotliwy?
Nic nie iest Cnotá w nędzy/
Trzebá do niey pieniędzy:
Ná Cnoćie nie vtyie/
Kto dźiś z Jálmużny żyie.
Wiem/ choć Cnoty nie gánię/
Ze nie da nic Zyd ná nię:
Rzadki iey pokłon dáie/
Káżdy z worki przestáie.

Kt o raz pioro vroni /
Cnotę go nie vgoni:
Dość Cnotliwych v Fáry
Prośi o ßeląg stáry:
Rátowałbym bliźniego:
Nie mam czym: bo sámego
Tenże mol żrze / á Cnotá
Obumárłá bez złotá.

Mors ultima linea rerum.
Æqvo pede pulsat,
Pauperum tabernas,
Regumqve turres, &c.



Brelá ziemie moy Zamek/ á Pokoy tárćicá/
Ná łokieć w ziemię moy Sklep/ y moiá Piwnicá:
Podußká twárdy kámień: Vbior/ gnoiu ßmátá/
Robak sługá: To wßytká korzyść tego świátá.

Do Zoilusá.

Zoile/ nie wárcz/ nie kąsay/
Ani pśim pyskiem potrząsay:
Co się kolwiek nápisáło/
Roskoßy się kwoli sstáło.
Ktora ieśliċ nie iest miłá/
Dawzdechł w nędzy/ á mogiłá
Twoiá zárosłá pokrzywy/
Abyś y po śmierći żywy (wił/
Kieł swoy w tym ziołku zostá-
A imię swe párząc wsławił.
Zgay / parz/ żuy / day się vdá-
wił.

Trzeba do niej pieniędzy
Na cnocie nie utyje
Kto dzie z Jałmużny żyje.
Wiem choć cnoty nie ganie
Że nie da nic Żyd na nie
Rzadki jej pokłon daje
Każdy zwerki przestaje

10.00